

W nocy z 15 na 16 maja ratownicy znaleźli ciało ostatniego poszukiwanego górnika. W ruchu Zofiówka kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie w Jastrzębiu-Zdroju zakończyła się część poszukiwawcza akcji ratunkowej. 5 maja doszło do wstrząsu o sile ok. 3,4 stopni w skali Richtera. Został zniszczony chodnik na poziomie 900. Na początku akcji ratunkowej ratownicy dotarli do dwóch żywych górników. Po upływie doby drużyny ratownicze wydobyły na powierzchnię ciała dwóch pracowników Zofiówki, którzy zginęli w katastrofie. Po tygodniu udało się dotrzeć do dwóch kolejnych ofiar śmiertelnych. Ostateczny bilans kilkunastodniowego wysiłku zastępów ratowniczych to dwóch górników uratowanych i odnalezienie ciał pięciu ofiar śmiertelnych. W komunikatach prasowych Spółka szczegółowo informowała o dramatycznej akcji i próbach dotarcia do górników uwięzionych pod ziemią. Po katastrofie do Zofiówki przyjechali prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki. Ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski byli obecni między innymi w czasie narad sztabu koordynującego działania służb ratowniczych. W kilkunastodniową akcję ratunkową było zaangażowanych prawie 2500 osób. Premier Mateusz Morawiecki podjął decyzję o przyznaniu specjalnych rent rodzinom górników, którzy zginęli w Zofiówce.

Żałoba po wielkiej tragedii

Daniel Ozon, prezes zarządu JSW SA, ogłosił siedmiodniową żałobę w zakładach i spółkach Grupy Kapitałowej JSW. Żałobę w Jastrzębiu-Zdroju ogłosiła prezydent miasta Anna Hetman. Flagi zostały opuszczone do połowy masztów. Po odnalezieniu ostatniego górnika wojewoda śląski zaapelował, żeby na znak żałoby po tragicznie zmarłych górnikach nie organizować imprez artystycznych i rozrywkowych w dniu 17 maja na terenie województwa. Poleciał również wszystkim organom administracji rządowej działającym w województwie opuścić flagi państwowe do połowy masztu.

5 maja w ruchu Zofiówka doszło do najsilniejszego tąpnięcia w historii Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W tym czasie 900 metrów pod ziemią pracowało 250 górników. Siedmiu z nich zostało uwięzionych. Jeszcze tego samego dnia ratownicy dotarli do dwóch górników, którzy z obrażeniami trafili do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju.

METAN I WODA

Przez wiele dni ratownicy starali się obniżyć poziom wody i stężenie metanu w rejonie, w którym mogli przebywać poszukiwani górnicy. Ponieważ stężenie metanu znacznie przekraczało dopuszczalne normy, nie można było używać do odpompowania wody wydajnych pomp elektrycznych. Ratownicy zbudowali kaskadę pomp zasilanych sprężonym powietrzem. Okazało się, że wydajność tych pomp malała, ponieważ w wodzie było dużo szlamu. W dodatku, chociaż ubywało wody, wzrastało stężenie metanu. Wydobywający się

z pokładu gaz zajmował miejsce zwolnione przez wodę. Ratownicy wykorzystali pompy kompozytowe przystosowane do pompowania wody zanieczyszczonej szlamem. Trwały także prace przy odwiertach, którymi można byłoby udzielić pomocy zasypianym górnikom do czasu, aż dotrą do nich ratownicy. Okazało się, że przez odwiert zaczęła ciec woda, która powiększała rozlewisko. Odwiert zacementowano. Ostatecznie w przypuszczalne miejsce pobytu górników udało się wprowadzić mikrofony. Urządzenia nie zarejestrowały żadnych dźwięków świadczących o obecności ludzi.

Kiedy udało się obniżyć poziom wody w rozlewisku, ratownicy rozpoczęli przeszukiwanie terenu. Byli ubrani w specjalne wodoszczelne kombinezony.

NAJTRUDNIEJSZA AKCJA

To była najtrudniejsza akcja ratownicza w historii Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Zostało w niej zaangażowanych prawie 2500 osób. Kamień po kamieniu ratownicy ręcznie penetrowali zniszczone tąpnięciem chodniki. Jak zawsze podczas takich akcji ratownicy mają jeden cel: znaleźć żywych kolegów. Uratowali dwóch, pięciu górnikom nie udało się pomóc. – Chciałbym podziękować tym wszystkim osobom, które nam pomagały w akcji ratowniczej. Szczególne podziękowania dla ratowników z całego województwa śląskiego. Jedenaście dni pracowali na dole, aby uwolnić uwięzionych górników. Chciałbym podziękować wszystkim członkom zespołu, którzy pracowali w ogromnym stresie, oraz tym wszystkim, którzy byli z nami przez ten czas. Dziękuję też mediom za rzetelny przekaz i uszanowanie rodzin. Pomódlmy się za tych



DAWID LACH / JSW SA

górników, szczęść Boże – powiedział Daniel Ozon, prezes JSW.

W miejscu zdarzenia obecnie budowane są dwie tamy przeciwwybuchowe, których zadaniem jest izolacja rejonu. Działania te prowadzone są na zasadach akcji ratowniczej. Ich zakończenie planowane jest na koniec tygodnia.

BYŁ HEJT NA FORACH

W czasie akcji ratunkowej z dziennikarzami kontaktował się prezes JSW Daniel Ozon. Zarząd Spółki od początku akcji przyjął zasadę, że najświeższe informacje są najpierw przekazywane rodzinom i bliskim poszkodowanych górników. Później, na konferencjach prasowych, przekazywano je dziennikarzom. Taka procedura spowodowała, że najbardziej zainteresowani nie byli zaskakiwani informacjami medialnymi. Spółka zadbała o to, aby

najbliżsi poszkodowanych byli objęci pomocą psychologa.

Dziennikarzom przekazywano pełną informację. Oficjalne komunikaty przygotowywane przez służby prasowe JSW zapobiegły spekulacjom i pogoni za sensacją. Przynajmniej na jednym z portali internetowych zaczęły pojawiać się komentarze, które uznano za szkalujące dobre imię Spółki. W oficjalnym komunikacie zarząd zwrócił się z prośbą do redakcji portali internetowych o to, aby zadbały o blokowanie takich komentarzy. W stanowczym tonie zagrożono, że w skrajnych przypadkach sprawa może zostać skierowana do sądu. Rzeczywiście, na kilku forach internetowych znalazły się opinie, które bardzo wykraczały poza pojęcie bezduszności, a czasem nawet oczerniania. Redakcje dość szybko usuwały takie wpisy.

ST

W kopalni Zofiówka doszło do tragedii.

Informacja o dramacie wstrząsnęła nami.

Łączymy się w bólu z poszkodowanymi i rodzinami ofiar.

Prosimy przyjąć wyrazy współczucia i solidarności w trudnych chwilach.

PARLAMENTARZYŃCI

PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI:

TERESA GLENC, GRZEGORZ JANIK, GRZEGORZ MATUSIAK,

WOJCIECH PIECHA, CZESŁAW SOBIERAJSKI



ARCHIWUM